

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złp. m. k.

Przedpłata

Przyjmują się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryńku Nr 456.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do REDAKCYI CZASU wyrażony na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONOSZENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p. UWADOMIENIA tyżosć się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. Za opłatą od 10 krajców za każdą publikacyę na stopel rządowy. Na 2 2 6 y Nieprzymiemy się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 Sierpnia.

Pospieszamy donieść, że budowa kolei żelaznej, łączącej kolej północną z koleją krakowską, dziś *Rządową Wschodnią* nazwaną, z punktu Oświęcim, natychmiast przedsięwziętą zostanie. Inżynierowie, projektujący kolej żelazną z Dembicy do Jarosławia, a stacyonujący w Rzeszowie, odebrali w dniu wczorajszym rozkaz udania się natychmiast do Oświęcim, i przejechali dziś w nocy przez Kraków kuryerem na miejsce nowego przeznaczenia swego. Z Oświęcim mają być zdjęte dwa dukta celem połączenia kolei północnej z Krakowską, jeden z Oświęcim na Szczakową, drugi z tegoż punktu na Trzebinia. — Ile nam wiadomo, Ministerium wyznaczyło do sporządzenia tych projektów krótki, bo tylko *sześć tygodniowy* termin.

Czternasta lista składek na zakład naukowy gospodarski, po dzień 31 lipca 1852 r. zebranych:

I. W kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego:

A. Na gospodarstwo wzorowe. 114) Pan Franciszek Cywiński właściciel Delejowa 50 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy lwowski.

115) a) Konwent księży Dominikanów lwowskich i pani Julia Wanda hrabina Caboga po 50 złr. 100.

b) PP. Kajetan hrabia Karnicki właściciel Lelechówki, Jan Towarnicki współwłaściciel Starego Jaryczowa, Józef Gańczakowski dzierżawca z Pruss i Zygmunt Augustynowicz właściciel Sokolnik, po 25 złr. 100. c) PP. Jan Strzelecki właściciel Kukizowa 10 złr., Jan Baltarowicz dzierżawca, Eugeniusz Koblański, Wacław Hudetz właściciel Brodków, Edward Kopecki właściciel Domażyra, po 5 złr., F. Mołęcki 3 złr., i St. Stupnicki 3 złr. 30 kr. 36 30.

B. Na szkołę bezzwrotnie: d) PP. Konstancy ba-

ron Brunicki właściciel Lubienia 30 złr., Jakób Józef Lewakowski właściciel Pruss 20 złr., Piotr Kintzi właściciel Kiernicy 15 złr. 65. e) Pani Emilia Peszeńska właścicielka Milatycz, Księża Józef Serwatkiwicz paroch Szczerzecki obrządku grecko-katolickiego, Konwent księży Franciszkanów lwowskich po 10 złr., Dominik Kutrzeba proboszcz obrządku łacińskiego Grodecki, Piotr Palkowski proboszcz obrządku łacińskiego Hodowicki, pp. Kajetan hrabia Karnicki z Lelechówki, Matkowski, Wacław Hudetz z Brodków i Edward Kopecki z Domażyra po 5 złr. 60. f) Pan Franciszek Cywiński właściciel Delejowa (subskrybował w kancelaryi Towarzystwa) 25 złr. Summa czternastej listy 436 złr. 30 kr. Dodawszysy summa trzynastu pierwszych list 13,995 złr. 51 kr. Jest ogółem 14,432 złr. 21 kr. Z tego wypada na fundusz szkoły 1,850 złr. 20 kr. a na fundusz gospodarstwa wzorowego 12,582 złr. 1 kr. Ogół funduszu jak wyżej 14,432 złr. 21 kr.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 31 lipca 1852 r.

Za Prezesa, *Kazimierz Krasicki.*

Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Berlin 1 sierpnia.

† Sprawia tu teraz niejaki wrażenie ogłoszony najprzód w angielskich, a powtórzony przez tutejsze dzienniki, akt traktatu zawartego w dniu 20go maja bieżącego roku pomiędzy Rosyją, Austryją i Prusami na podstawie zasad ś. przymierza, mający na celu ściśle oznaczenie stosunku państw tych do Francji na każdy przypadek zmiany rządowej, któraby zajęła w tym kraju. Czy akt ten jest autentycznym, trudno wiedzieć. Dzienniki angielskie nie w tym względzie pewnego nie doniosły.

Ponieważ wspominałem o stosunku Europy do Francji, nadmieniam tylko przy tej sposobności, że tutaj w sferach rządowych mocne jest przekonanie, że L. Napoleon ogłosi się niezadługo Cesarzem Francuzów. Na ten przypadek państwa północne będą według powyższego traktatu od nowego cesarza żądały uznania następujących warunków, zanim z swęj strony przyznają mu przyjęty tytuł: 1) zachowania istniejących traktatów; 2) nie starania się o rozszerzenie granic Francji; 3) zrzeczenia się wszelkich pretensyj do utworzenia nowej panującej dynastji. O podobnych warunkach państw północnych dawno już dzienniki europejskie pisały. Dzienniki urzędowe francuskie oznajmiły wtenczas, że książę prezydent o cesarstwie nie myśli. Podróż strasburska odświeżyła dawne pogłoski. Być więc może, że traktat wspomniany, jest tylko sztucznym ujęciem ich w formę aktu oficjalnego, aby rząd francuski zniewolił powtórnie do publicznego zaprzeczenia krążących w Europie pogłosek. Zapewne dzienniki francuskie cośkolwiek na akt powyższy odpowiedzą. Jest rzeczą niewątpliwą, że na tém polu wiadomości na pół pewnych i domysłowych, krążą i kombinacje prawdziwe, które niedochodzą do publiczności, a które tylko w czynnie dokonywanym naraz się objawiają. Dzień 15ty b. m. oznaczonym jest znów jako termin nowej ewolucji w rządzie księcia prezydenta. Lecz i ten dzień przejdzie podobno jeszcze bez stanowczego kroku. Tu tylko zamiar cesarstwa uważają za pewny, ale wykonanie jego do późniejszej chwili i stosowniejszych okoliczności odnoszą.

Dwór obchodzić będzie dzień urodzin zmarłego króla, tojest 3go b. m. w Charlottenburgu, dokąd z tym dniem przemieszcza się rezydencja królewska z Potsdamu. Królowa nazajutrz wyjedzie do Ischl. Mówią, że i król po skończonej kuracyi w Puttbus, tamże się uda. Wyszedł tu rozkaz gabinetowy do ministerium, aby na przyszłość

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OPIS WEJŚCIA NA SZCZYT ETNY

czytany przez *Hilarego Meciszewskiego*

na Posiedzeniu publiczném Tow. Nauk. krak. w d. 19 lipca.

(Ciąg dalszy).

Możeby na całej kuli ziemskiej z trudnością przyszło znaleźć drogę równie rozmaistą, równie dziką, równie oryginalną — a mimo to równie piękną jak jest droga prowadząca z Katanii do Nikolosi. — Pod względem budowy, jest to chaussee do której wybicia Etna niepożytego dostarczyła materyału. Droga ta zbudowana z lawy — wznosi się zwolna i łagodnie, ku górze dość już w tém miejscu stromiej i jest, ile uważałem bardzo starannie utrzymywana. Co do okolicy którą przebiega, na prawo i na lewo, jak daleko okiem zasięgnąć można, okolica cała jest tylko jednym morzem lawy, skamieniałej albo w pochyło równie, tak jak spokojnie płynęła, albo też w olbrzymie skały, w miarę jak stygnąc piętrzyła się. Lecz równiny te tak dobrze jak i skały, okrywa w większej części najbogatsza i najwspanialsza o jakiej tylko pomyśleć można wegetacya. — W piekielnym bowiem piecu Etny, topią się jak widać rozmaite wnętrza naszej ziemi pokłady — i lawa którą wyrzuca, złożoną jest z rozmaitych pierwiastków, które w zastygłym jej potoku, tworzą tyleż rozmaitych żył i prądów. — Jedne więc z tych prądów zostają na wieki opoką, z której stal dobywa ognia i którą jakby marmur lub granit, dżutem lub prochem łamać potrzeba — drugie znów po kilku zaledwie latach, rozkładają się pod wpływem powietrza i słońca, w najurodzajniejszą jak być może ziemię, i zamieniają się w najrozkoszniejsze ogrody albo też w uprawne i zbożem obsiane obszary. — Droga więc z Katanii do Nikolosi, przez tak urozmaiconą bieży okolicę. — Gdzie tylko promienie słońca wróciły życie skamieniałemu żywiołowi, tam zaraz wznosi się schludny domek, zwykle na piętro zbudowany z lawy, oparty na lawie i lawą pokryty, a przy domku takim, ocienionym pomarańczami lub umajonym myrthem

i winogradem — widać łany jęczmienia lub kukurudzy — gaje słoneczników lub kolosalnego bobu, albo też bujne łąki, zasłane wonną pelargoniją, z pośród których tu i owdzie wyciera czarny, i dymem niby piekielny okopcony szczyt skalny i rozkładowi stale opierającej się lawy! — Takim, że się tak wyrażę ogrodem, przejechaliśmy przestrzeń 15 mil włoskich, dzielącą Nicolosi od Katanii. — Po drodze minęliśmy kilka rozkosznych wioszek: Grawina, Santa Lucia, Massanunciata, Rocinato, Paterno i inne. Wszystkie zbudowane z lawy i na lawie, i wszystkie lawą pokryte. — Kościoły nawet znajdujące się w każdej prawie z tych osad, stawiane są całkiem z lawy, tak właśnie jakby je zupełnie gotowe wyrzucił na ziemię wulkan, ów wulkan, który je przedź lub później niezawodnie napowróć pochłonie.

Około godziny trzeciej z południa, przyjechaliśmy do Nikolosi, gdzie droga bita prowadząca z Katanii kończy się. Nicolosi jest to rodzaj miasteczka zbudowanego na ostatecznej granicy zamieszkanego pasu podnóża Etny. — Jak wszystko, co w tych stronach ręka ludzka zrobiła zdołała, Nicolosi stawiane jest wyłącznie z lawy i ponurością wejrzania swego, licuje zresztą otaczającej go natury. — Bogata południowa wegetacya, towarzysząca podróżnemu, przez większą połowę drogi prowadzącej z Katanii, znika powoli, w miarę zbliżania się do Nicolosi. — Jeszcze tu wprowadzie wiję się dziko winogrod, lecz pomarańczę zastępuje już kasztan; a zamiast aloesu, kaktusa i figi indyjskiej, rozłożona w urodzajną ziemię lawa, zarasta lazurowym ostem i palmą poziomą.

Jak w całych Włoszech, tak też tém bardziej w Sycylii, nieznanie żadnego kąta zwiedzanego przez cudzoziemców, najmniejszego ułamku jakiegokolwiek pomnika starożytności; najubożniejszego nawet widoku wspaniałej natury, przy którychby się zaraz nieusadowił jakiś Cicerone, rodzaj dożywotniego dzierżawcy, opanowanego przezeń punktu — Cicerone, który sobie przywłaszcza monopol oprowadzania po nim podróżnych, i z dochodów eksploatacyi takiego monopolu żyje. Monopolów tych nie nadaje tam żadna władza, tém mniej przyznają je mieszkańcy okoliczni; ale je sobie w razie wakansu, przywłaszcza pierwszy lepszy żebrak lub hołysz, a wptowa-

dziwszy się raz samorącz w ich posiadanie, w używaniu praw i dochodów do nich przywiązanych, już więcej przez nikogo turbowanym niebywa. — Ze się bez takiego uprzywilejowanego Cicerone, Etna obejść niemoże i nieobywa, samo się przez się rozumie! — Wszakże sprawiedliwość wyznac każe, że przywłaszczyciel monopolu przewodniczenia podróżnym w zwiedzaniu Etny, jest w tłumie swoich kolegów, Ciceronów wszelkiego kalibru i rodzaju, bardzo zaszczytnym wyjątkiem. — Już w Agrygencie Cicerone tamtejszy profesor Politi, pojednał nas, można powiedzieć w pewnym względzie z korporacyą, której jest członkiem. — Znaleźliśmy w nim albowiem nie tylko bardzo znakomitego archeologa, ale co więcej człowieka światłego, zamożnego i wcale wykształconego. — Pan Gemmelaro posiadacz takiego samego monopolu, na Etnie, może iść w każdym względzie z panem Politi, w zawody. Pan Gemmelaro nie tytułuje się wprawdzie profesorem, ale jest bardzo znakomitym i pewnej sławy używającym archeologiem, antykwaryuszem, naturalistą i botaniką zarazem. — Od lat 60, a zatem odkąd żyje, mieszka w Nicolosi, gdzie można powiedzieć założył obserwatorium i skąd niepuszcza z oka swego sąsiada groźnego wulkanu, który mówiąc nawiasem, za własność swoją uważa. Od lat 50 nie pozwoliła sobie Etna zrobić najmniejszego ruchu, któregoby pan Gemmelaro nieobserwował. Każda najmniejsza zmiana jej powierzchni, zdjęta bywa natychmiast i odrysowana przez p. Gemmelaro, a z codziennych zjawisk wydarzających się bądź na jej szczycie, bądź odrywających się w jej wnętrzu; sporządził sobie pan Gemmelaro przy pomocy własnych kombinacyj, wniosków i kolejnych doświadczeń, tak niezawodny kalendarz jej zachowania się, że z największą pewnością, przepowiedzieć może wszystkie w jej terytorjum zdarzyć się mające przypadłości, i że przepowiednia jego taka, nigdy prawie niechybia. — P. Gemmelaro posiada ciekawy zbiór wszystkich prądów lawy, jakie tylko od lat tysiąca wulkan wyzionął, a każda najmniejsza trawka zrodzona na jego spalanej skorupie, zachowaną jest starannie w jego herbarzu. Jednym słowem p. Gemmelaro nazwanym być może nowożytnym Empedoklesem, z tą tylko na korzyść jego różnicą, że ciekawości i badań swoich, nieposuwa-

przy przedstawianiu osób do dekoracji miano na względzie rzeczywistą zasługę, a nie samo dobre zachowanie się przez dłuższy czas w służbie. *Beati possidentes!* — Minister-prezydent powrócił do Berlina z majątku swego w Luzacyi. Jenerał Wrangel pojechał z swą żoną do Petersburga. Rząd powiększa liczbę konsulatów na wschodzie. Do Galacz przeznaczony asesor rejencyjny Rudloff. Inny nowy konsulat ma być utworzonym w Beirucie. Baron Arnim jedzie na posła do Lisbony. Hr. Raczyński, poseł pruski w Madrycie, ma podobno zamiar wystąpić ze służby, aby dokończyć dzieła swego „Historia malarstwa w Niemczech“, jak wiadomo po niemiecku pisanego i z wielkim nakładem w części już wydanego. Okazał się tu już jeden przypadek choleryczny, urzędownie zawiadomiony; chory umarł. Więcej przypadków nie było, panuje jednak w mieście dysenterya, z czego wnoszą, że jest usposobienie do cholery; doktorzy radzą, aby się strzedz zaziębienia i zbytecznego używania owoców. — Z Szczecina i Bydgoszczy donoszą o wielkich bankructwach w handlu zbożowym, które dochodzą do półtora miliona talarów. To jednak spekulacji nie zastrasza, bo pokazuje się z codziennych handlowych sprawozdań, że żniwa, mianowicie jarzyna, nie obiecują wielkiego sprzętu. Upały znów powróciły, wszystkie owoce już dojrzały, winogron tylko brakuje jeszcze na targu. Dla winiarzy zapowiadają nadzwyczajne żniwo, jakie tylko w 1811, 1834 i 1846 roku pamiętają. Radość dla nieprzyjaciół Grefenberga!

Kissingen 29 lipca.

Od wyjazdu hrabiego Nesselrode i całej rzeczy średnich, małych i mniejszych dyplomatów, tworzących rodzaj dworu około tego znakomitego męża stanu, zmieniła się zupełnie postać naszych kąpiel. Ustały polityczne plotki i ploteczki, bajki i bajeczki; przestano wnioskować, smarzyć głowę różnorodnymi domysłami, i orzekać o losie najważniejszych w Europie kwestyj, z wyjątkiem przy wiście lub preferansie ministerjalnego słówka, a natomiast wzięto się sumiennie do kuracji, to jest do wody, zabaw, i prawdziwie pańszczyznianej przechadzki. Słowem, pseudo kongres dyplomatyczny, ustąpił miejsca weselszym rozrywkom towarzyskim, których tu nie mało, bo tutaj, jak wszędzie u wód tego roku, zebranie mniej więcej potrzebujących kuracji, liczne, a co więcej wysokim stanowiskiem majątkowym osób odznaczające się.

Ziemia nasza, spóźniając się zwyczajem narodowym, dostarczyła także nie mały kontyngens. Przybył tu przed kilku dniami profesor waszego uniwersytetu, który uganając się za pomnikami i starożytnościami, musiał nie mało szperać po rozmaitych dziurach, kiedy mu ta praca nogi podcięła, zagnieździwszy się aż w szpiku pańszczyznym. Jest także hr. A*** P*** ongi jeden z najbogatszych panów naszych, dziś zmuszony ograniczyć się na intracie 100,000 franków, które ocalił zabrawszy z kasy swojej część rocznej intraty. Bawi on wszyst-

kich swoją oryginalnością, zbiera wzorki z przechadzających się, i rozdaje dzieciom cukierki i krajcarki, co mu wielką popularność u mamuń i dziatwy zjednało. Niemniej znana od wszystkich jest bawiąca tu od czterech tygodni rodzaczka nasza, hr. K***. U niej schodzi się, że tak powiem *śmietana* tutejszego towarzystwa, a kto ją nie zna z Paryża, gdzie ma dom otwarty i jeden z salonów najprzyjemniejszych, to się jej prezentuje, bo ona duszą zabaw, punktem środkowym, koło którego się cała machina towarzyska obraca. Wczoraj byłem u niej na obiedzie, składającym się z 20tu osób, a po wesołości panującej wśród biesiadujących, po krzyżujących się dowcipach, i nieocenionem w podobnych okolicznościach *laisser aller*, niedomyśliłbyś się, że wśród biesiadujących znajduje się panujący król Szwedzki, królowa i siostra tejże hr. Wirtemberska. Niezdołałbym ci opisać, ile współczucia i uszanowania wzbudza u każdego Jego Skandynawska Mość. Wyraz twarzy jego męża i marcyalny, nabiera wdzięku dobroci gdy przemawia dźwięcznym tenorowym głosem, a mówiąc po francusku zachowuje pewien akcent cudzoziemski, który nie jest podobnym ani do naszego, ani do niemieckiego, a Francuzom tu bawiącym bardzo się podoba. Królowa nosi na twarzy wyraz dobroci i słodyczy, a całe obejście dostojnej pary, lubo pełne powagi i godności, dowodzi, że etykieta pozostawiwszy za morzem Bałtyckim, w życiu potocznym szuka odpoczynku po trudach towarzyszących dworskiej wystawności. Przybyło tu także wiele rodzin szwedzkich, a można śmiało powiedzieć, że niczem nie są podobni do onych Szwedów, którym nas straszono w dzieciennych latach, przedstawiając ich dziecinnej wyobraźni, jako dzikich wrogów, ogniem i mieczem kraj nasz pustoszących. Nie wątpię, że pomiędzy nimi Gustaw Adolf lub Karol XIIty, wielu podobierają sobie żołnierzy, ale to wiem, że obejście ich jest tak uprzejme, ugrzecznione i cywilizowane, iżby w najwykwintniejszym towarzystwie miejsce opisać maskaradę urządzoną pod opieką dostojnej pary, która nas wszystkich mocno rozweseliła, ale jak na dzisiaj dość na tem, plotkę kosażki opałki, a o zdrowiu mojem, które cię jak wnoszę obchodzi, dotąd ani słowa. Chcąc więc uniknąć twoich w tej mierze wymówek, zakończę nie higieną, którą do innego pozwol mi odłożyć listu, ale śladem, a jak mówią Francuzi *do bon mot* (bon-mot), właśnie tego również uprzejmego jak zręcznego dyplomaty, którego wyjazd powszechnie jest żałowany. Hrabia Nesselrode przeproszał raz jednego pewną damę w Kissingen, że tak często bywa i tak bardzo swe wizyty przedłuża: „Ależ, bo pani niewiesz, że u niej tylko, wypocząć prawdziwie sobie mogę“... „Jako, zapytała hrabina, u źródła... na spacerze?“... „Nie, nie, przerwał hrabia Nesselrode, wszędzie i zawsze, jestem *sous une observation—courtoise*, dodał z prawdziwie dyplomatycznym uśmiechem, w jej tylko salonie, dowcip z konwersacją tak samowładnie panują, że nawet ów wspomniany dozór prawa swoje traci“...

Przeгляд Polityczny.

W ciągu tego tygodnia oczekują ogłoszenia prawa wyborczego do Izby wyższej w Prusiech i wkrótce potem rozporządzenia zwołującego stany prowincjonalne.

Za powrotem Cesarza z Węgier, nastąpi w Ischl zjazd monarchów i tam zapewne polityczne sprawy Niemiec ostateczne znajdą rozwiązanie.

— Wiemy już dzisiaj co się stanie z b. ministrem spraw zagranicznych we Francji panem Turgot. Wchodzi do senatu podobnie jak pan Lefebre Durullé. Chciał on podobno zostać koniecznie ministrem stanu i trudno mu było, jak się zdaje, porzucić tę illuzję. Dopiero gdy się zdecydował przyjąć w zamian teki, godność senatorską, *Monitor* oznajmił dymisy pana Casabianca ministra stanu. P. Casabianca miał już w kieszeni nominację na senatora od dni czterestu, ale czekał na ułagodzenie się i decyzją byłego pułkownika huzarów.

Jaka jest zmienność opinii w Paryżu, dowodzi dymisy pana Casabianca. Powszechnie uważano tekę ministra stanu za prosty urząd sekretarza przy księciu prezydencie. Teraz, nie tylko się za nią ubiegano i o nią intrygowano, ale nadto było to największym zajęciem umysłów całego Paryża kto ją obejmie. Depesza telegraficzna donosi, że *Monitor* z dnia 31 z. m. ogłasza pana Foulda jako ministra stanu, i dodaje, że nominacja ta ważna, uzupełnia gabinet, i że przez wzgląd na praktyczne wiadomości obranego, chciał prezydent dać rządowi tę rękojmię trwałości i pewności, jakie leżą w duchu konstytucyi.

Nie wdając się w ocenienie tego nowego składu w gabinet, powiemy tylko że co nas najwięcej uderza, to że wstępujący do niego pan Magne i Fould, są to ludzie, którzy z ministerjum wystąpili byli z przyczyny dekretów orleańskich.

Co do podanego w *Morning-Chronicle* dokumentu, o którym wspomina korespondent nasz berliński, a którego ani w całości, ani w treści podać nie możemy, niektóre dzienniki francuskie zaprzeczają autentyczności, jako to *Assemblée Nationale*. *La Presse* podała go zaraz, a dzisiaj w długim artykule dowodzi, że traktat takowy istnieć nie może.

Na dniu 21 z. m. rozpoczęły się po całej Francji wybory do rad departamentowych. Dzienniki prowincjonalne pełne są artykułów *communiqué* z tego powodu. Rzeczą jest niezawodną, że w większej części departamentów zostały ogłoszone listy kandydatów urzędowe, polecane przez administracyę.

Zresztą podany program uroczystości 15go sierpnia, prawdziwych *circenses*, przez *la Patrie*, o czem dość będzie rozpisywać się dla nas w właściwej porze, i pożar w pokojach pani Persigny, który dość znaczną pieniądze szkoda za sobą pociągnął, są głównymi przedmiotami rozmów w Paryżu.

Książ Lacordaire wrócił do Francji i objął zarząd bardzo wielkiego zakładu Ojców Dominikanów na prowincyi.

— Zdaje się potwierdzać, że ministerjum belgijskie o-

aż do ostateczności, której jak wiadomo, grecki ten naturalista i filozof stał się ofiarą.

Zabierając się do zwiedzenia Etny, rzecz jasna, żeśmy o pominięciu osoby pana Gemmelaro ani myśleć nie mogli, ani nie myśleli. Troskliwy o powodzenie nasze gospodarz hotelu naszego w Katanii, signor Abbate, opatrzył nas nawet listem rekomendacyjnym do tego naturalisty, chociaż słynna gościnność p. Gemmelaro od nikogo takich rekomendacji nie wymaga. — Los atoli przeciwny pozazdrościł nam jedynę zapewne jak dla nas sposobności, poznania osobie tego ze wszech miar zasłużonego Etny strażnika. — P. Gemmelaro korzystając zapewne z pięknej pogody, znajdował się właśnie na jednej z swych botanicznych wycieczek, i lubo z żalem, musieliśmy się jednak rzec nadziei korzystania w zamierzonyj podróży z jego rad i objaśnień. — Odwiedziliśmy tylko jego mieszkanie, które w jednym z najpożądniejszych domów Nicolosi będącym jego własnością zajmuje, a fa-mulus jego, któremu nasze karty wręczyliśmy, był tak grzecznym, że nam pozwolił obejrzeć jego kolekcję ławy; i zbiory różnych innych geologicznych i zoologicznych ciekawości, które w dwóch pokojach, w kosztownych i oszklonych szafach są pomieszczone.

Zwiedzeni w nadziei poznania p. Gemmelaro, zwiedziliśmy z Nicolosi krater wulkanu Monte Rosso zwanego, raz dlatego, że tylko o milkę włoską od Nicolosi jest oddalony; drugi raz dla tego, że krater ten, wielki, chociaż niestety bardzo smutnej używa sławy. — Jeden bowiem z największych w historii znanych wybuchów Etny, w r. 1669, za jego nastąpił pośrednictwem i z niego wypłynęła owa ognista rzeka, pod której skamieniałym pokładem pogrzebaną jest starożytna Katania. Trzeba albo-wiem wiedzieć, że Etna sama, w sprawowaniu swych funkcji na tej ziemi, podrzędnie i umyślnie do tego utworzonemu wulkanowi współpracować się lubi. Kiedy Wezuwiusz sam na siebie pracować i każdy wybuch własnym kraterem na świat wyrzucać musi; kiedy koledzy jego na wyspach Liparyjskich, Stromboli i Vulcano, w załatwianiu takiej samej służby, do siebie także samych są zredukowani, wtedy Etna, niby poważna i najwyższy stopień w hierarchii wulkanów zajmująca matrona, dymi sobie tylko spokojnie, jej krater najwięcej jeżeli od czasu do czasu kamień jaki ogromny lub szczytą szczytą popiołu na

zewnątrz wyrzuci—do poczęstowania jednak świata, piekielnym sosem, który się wiekuiście na jej dnie gotuje, osobne, i na każde gody umyślnie nominowane, służy wy-seła!—kiedy po kilku albo kilkudziesiąt letniem brzemieniu, chwila porodu dla niej nadchodzi, krater jej ziele tylko gestszym dymem i rzęsijszym popiołem, ale właściwy jej płód, ognista lawa, oddzielnym i zupełnie nowym wypływa otworem. Wtedy na jej olbrzymim tułowiu bliżej lub dalej, wyżej lub niżej, jak się jej właśnie podoba, wyrasta góra zupełnie nowa, pagórek w porównaniu z jej ogromem, a rzeczywistość góra wyższa od Wezuwiusza, i niby wrzód na zepsutem ciele, wzbiera, dojrzewa i pęka nareszcie, rozlewając po okolicy ognisty otok niszczący wszystko do koła! — Jednym więc z takich wrzodów, wśród których już dzisiaj jakby w pośród wnuków jakich, panuje ta groźna i osiwiła prababa — jednym więc z takich wrzodów powtarzam, jest wulkan Monte Rosso, dziś wypalony i zastygły, który w r. 1669, do zniszczenia Katanii był delegowanym. Monte Rosso gdyby się był gdzie samodzielnie urodził, mógłby być wcale niepospolitym i dość znaczącym wulkanem, ale wyparty z łona Etny i u stóp jej wzniesiony, niknie w obec olbrzymich jej rozmiarów, mimo swej wysokości, przeszło 1200 stóp paryskich nad poziom Nicolosi. Na szczyt jego dostaliśmy się dosyć wygodnie piechotą; wewnątrz krateru mającego do 200 stóp obwodu, wygląda jakby podwójny garnek albo przedzielona solniczka; głębokość jego wynosi najwięcej 300 stóp i z szczytu przejrzy wygodnie całe dno jego, na któreby się nawet bez niebezpieczeństwa spuścić można było, gdyby kto do tego stopnia chciał być ciekawym.

Lecz nam i ciekawości i czasu do tego zbywało. My bowiem nie myśleliśmy bynajmniej iść w ślady Göthego, który w r. 1787 wycieczkę swoją na Etnę zakończył na zwiedzeniu Monte-Rosso, i uląkłszy się śniegów i lasów i innych jakichś przez niego samego wymarzonych niebezpieczeństw, już z Monte-Rosso do Katanii powrócił pociesając się tą jak na poetę dość prozajczną uwagą że „*Man thut besser sich das Uebrige erzählen zu lassen*“ my jak powiadam nie myśleliśmy naśladować tego słynnego Niemiec wieszacza, a pęczując się do większej nieco aniżeli była jego odwagi, chcieliśmy z szczytu Etny oglądać wschód słońca. Chcąc więc takiego przedsięwzię-

cia dokonać, wypadało nam się spieszyć i dla tego też wróciliśmy do Nicolosi, poprzestając tym razem na zwiedzeniu samej tylko powierzchni Monte Rosso. Z Nicolosi, zaczynała się dla nas najtwardsza właściwie strona zamierzonyj wyprawy. W Nicolosi bowiem, musieliśmy się pożegnać z wygodnym pojazdem, a wsiąść na muły, które do pochodu na górę wyresowane, i w tym celu w Nicolosi zawsze utrzymywane, na nas gotowe czekały. Około godziny w pół do piątej z południa dosiedliśmy naszych nowych rumaków, każdy z nas miał własnego i osobnego przewodnika opatrzonego w latarnię i pochodnię, a na mule luźnym, pomieszczonej była nasza zimowa garderoba, czyli jak ją tam nazywają roba; tudzież zapasy żywności w Katanii kupione. Lubo temperatura w Nicolosi była już dużo chłodniejszą od katańską, przecież gorąco było zawsze jeszcze wielkie, i wyjechaliśmy z Nicolosi w letnich podróży koszulach, wśród skwarliwego upału.

Jak powiedziałem, Nicolosi jest ostatnim zamieszkałym punktem na dolnym pasie Etny; wyjechawszy więc z Nicolosi, już więcej nigdzie żadnego ludzkiego mieszkania nie widać. W ogóle przestrzeń pomiędzy Katanią a szczytem Etny, dzieli się na trzy pasy, czyli tak zwane regione, pierwszy pas uprawny i zamieszkały, kończy się w Nicolosi; drugi pas leśny, kończy się przy tak zwanym Casa del Bosco, albo Casa del Neve, po polsku: domku leśnym, albo też śniegowym; trzeci pas śnieżny, kończy się u stóp samego popielnika Etny, przy tak zwanym Casa Inglese, domku angielskim. Po za Casa Inglese zaczyna się popielnik Etny, którego ostatecznym krańcem znów, jest jej krater, wiecznym dymem ziąjący. Z Nicolosi więc, wyjechaliśmy do tak zwanego pasu leśnego, chociaż właściwy las o dobre się dopiero pół mili ztamtąd poczyna. Te pół mili między lasem a Nicolosi, wypełnia step czerwonego piasku, a raczej popiołu z przepalonego zuła jakiejś metalicznej rudy którym Monte Rosso w r. 1669 całą zachodnią stronę tej okolicy zasypał, i od koloru, którego (cynobrowo-ceglanego), nazwa jego, Monte-Rosso (Czerwona góra) ile się zdaje pochodzi. Poza stepem więc owego zuła czyli też popiołu, zaczyna się dopiero las kasztanowy opasujący Etnę dookoła.

(D. c. n.)

prócz p. Tesch całe pozostaje, nawet p. Frère Orban, najzaciętszy przeciwnik partii tak nazwanej klerykalnej. Pan Tesch ustępuje dla zdrowia; jego miejsce ma zająć pan Ols profesor ekonomii politycznej. Będzie to jednak tylko prowizorycznie, aby dokończyć sesji Izby, to jest do 2go listopada, i żadna kwestya gabinetowa nie będzie podniesiona. Wtedy dopiero kryzys przy otwarciu nowej sesji będzie ukończoną, rozwiązaniem Izby lub zmianą gabinetu. Niewiemy jak dalece ministeryum i opozycja odpowiedzą tej nowej konstytucyjnej próbie: ale po sztukach łamańczych gabinetu Derby *nil desperandum*.

Co zaś do traktatu handlowego z Francją, negocjacje mają być na nowo rozpoczęte, a rząd belgijski ma zaniechać zupełnie tak zwaną *contrefaçon*. Wreszcie powszechne jest mniemanie, że zmiana gabinetu we Francji wpłynie korzystnie na te ugody.

Pan Michel de Bourges opuszcza Bruksellę i udaje się do Szwajcaryi. Pan Wiktor Hugo w skutek ogłoszonego pamfletu, odebrał jak mówią rozkaz opuszczenia Belgii i udaje się w tych dniach do Anglii.

— W zgromadzeniu federalnem Szwajcarskiem stronnictwo zachowawcze wszystkie dotąd decyduje kwestye. Jest ono jeżeli nie w większości, to przynajmniej silnie zorganizowane, co właśnie radykalnemu brakuje. Ostatnie wydarzenia w kantonach rozbiły je, i dotąd się jeszcze nie porozumiało. Nawet na zgromadzeniach radykalnych po Izbie nie ma jedności. Nie jest ono pewne poparcia w populacjach kantonowanych, które po większej części za konserwatorami umiarkowanymi się oświadczają. Czuje zatem swą słabość, szuka sposobów skoncentrowania sił w jakiej kwestyi, któraby odstąpienia wyraźnego od zasad nie wymagała.

— Z Włoch oprócz pogłosek o wyjściu wojsk francuskich z Rzymu przed końcem roku bieżącego, i o trzęsieniu ziemi w Genui, nic ważnego nie przyniosły dzienniki.

— Natomiast hiszpańskie trudnią się wielce wspomnianem już przez nas odwołaniem zrzeczenia się praw do korony hiszpańskiej przez Don Carlosa. Wiadomo, że zrzeczenie to w Bourges było na korzyść syna hr. Montemolin. *Diario Espanol* zaręcza, że korespondent jego miał w ręku manifest z 2go lipca podpisany przez hr. Montemolin, który przyzwala na to odwołanie.

Królowa Krystyna podrukuje tymczasem w Asturyach, gdzie ją bardzo uroczącej przyjmują.

— W Anglii ciągle jeszcze sprawa wyborów. W ogóle dzienniki ministeryalne coraz głośniej przemawiają, opozycyjne coraz ciszej. *Morning Herald* utrzymuje że gabinet ma większość jaką tylko można sobie życzyć było. Jego cyfry są 347 ministeryalnych 304 opozycyjnych. Zarzuca dziennikom że owych *watpliwych* nie rachują na rzecz hr. Derby, on ich uważa za *pewnych*. Lubo zdaje nam się że można sobie życzyć większej większości, i na *pewniejszych* opartej głosach, sądzymy jednak, że się ministeryum utrzymać potrafi, złożywszy jak to mówią pychę z serca i poddając się kaprysom większości po części niesfornej, po części nie mającej pewnego kierunku. Pierwsze zapasy będą podobno między lordem Palmerstonem, sir James Graham i p. D'Israeli, te zapewne wyswiecą lepiej położenie rzeczy.

Powtarzają się także pogłoski o zmianach w gabinecie angielskim, zmiany te są przyznać trzeba *à l'ordre du jour*. Wspomnieliśmy o nich niedawno. Lord Strafford był ambassador w Konst. nymopolu ma objąć tekę spraw zagranicznych lorda Malmesbury. Lord Cowley ma udać się do Turcji.

W ogóle wszystkie prawie dzienniki angielskie powątpiewają o autentyczności dokumentu podanego przez *Morning Chronicle* dotyczącego się uznania przez trzy dwory północne księcia Ludwika Napoleona w razie gdyby się cesarzem ogłosił. Są takie co twierdzą, że publikacja ta ma zamiar rzucenia kwestyi na stół i przy-pieszenia tego wypadku. Wiadomo bowiem że *Morning Chronicle* ze wszystkich dzienników angielskich sprzyja najwięcej prezydentowi. Nominacja zaś p. Drouin de Lhuys na ministra spraw zagranicznych wywołała jak się spodziewano słuszenie, bardzo korzystną w Anglii opinią. *Times* chwalec nowego ministra cieszy się, że tekę rzeczoną nie powierzono p. Persigny.

Nie możemy także pominąć bez wspomnienia manifestu niejako angielskiego do ludu paryskiego, który oświadcza że podpisani nie wierzyli nigdy w ową inwazyę o jakiej tyle przy billu o gwardyi narodowej było mowy i tchną wielką dla Francji sympatyą. Wiele znakomych ludzi należało do redakcyi tego manifestu, który jednak pomimo tego traci niepomął 1848 rokiem.

— Piszą ze Stambułu pod datą 17 z. m. iż W. Porta bardzo źle przyjęła wiadomość o gotowości z jaką Hospodar Wołoski bez względu na przykre położenie finansowe księstwa oświadczył się spłacić koszta okupacyi rosyjskiej, gdy Porta bynajmniej w tym względzie nie rościła sobie prete syi. Tém milęj przyjęte było postanowienie księcia Mołdawskiego który opierając się na ściśnionych funduszach krajowych i bezpłatnej interwencji tureckiej odmawia żądane przez Rosyją wynagrodzenia.

Wiadomości z wyspy Kandy mówią wprawdzie o nieprzerwanej spokojności, ale mimo tego panuje tam wzburzenie, mianowicie między *Arnautami*, którzy przesładują chrześcian.

Poseł francuski margrabia Lavalette oczekiwany był w Stambule na dniu 26 z. m.

— *Gazeta ateńska* donosi z Aten 20go lipca, że cała

wyprawa przeciw zakonnikowi Christoforos Papulaki kosztowała życie jednego człowieka i to nie w walce, ale przez zamordowanie. Porucznik jazdy Litke rodem Polak, powierzony miał sobie oddział ułanów, z którym po rozkazy przybył do Sparty. Pewnego dnia przechodząc koło domu przed którym leżało wiele ludzi kurzących tytoń, zażądał ognia do cygara. Na odpowiedź odmowną uniósł się Litke, żądanie ponowił gwałtownie, przyszło do kłótni, w tém jeden majnot wypadł i oficerowi wbił w piersi nóż łokciowy. Litkę porwał jeszcze za szablę, ale padł bezsilny na ziemię i w parę godzin życie zakończył.

Król Otto przybył do Karlsbadu. Flota amerykańska przeznaczona do popierania żądań gabinetu Washingtonskiego z powodu aresztowania w Atenach misyonarza Kinga, zawięta do przystani neapolitańskiej.

— W Afryce los wojny ciągle służy szczęśliwie Francuzom. W Trypolis zajście między konsulem francuskim a dejem w sporze o dwóch poddanych francuskich, z którymi się źle obchodzono, dotąd niezafatwione. W Maroko nowe zdaje się zająć z rządem francuskim kolidyze.

— Emigracya do Australii przybiera coraz większe rozmiary. I tak donoszą z Anglii, że z jednego miasta udało się tam naraz 1,200 tkaczy, w nadziei łatwiejszej pracy i lepszego zarobku.

Wiedeń 2 sierpnia. Koresp. austriacka występuje przeciw zagranicznym komentarzom podróży cesarskiej po Węgrzech w tych słowach:

„O ile dowodajemy i wybitniejszym wszędzie potężny wpływ podróży cesarskiej po Węgrzech i Siedmiogrodzie, tem mocniej usiłuje zagraniczne dziennikarstwo bezwzględnie Austrii nieprzyjazne, przysięgać wielkim i korzystnym skutkiem jej, zniejszać takowe i zapomną wszelakich sofistycznych gwałtem naciąganych zastosowań, o ile można na nice je przewracać. Pojmujemy podobną dążność, każde bowiem stronnictwo pokonane na korzyść swojej tłumaczyć będzie spokojne i ciche postępowanie ludu; ale w tej samej chwili nabawia się ono kłopotu, skoro niewatpliwie i dobrowolne objawy radości, serdeczności, przywiązania z łona ludu wychodzą i zadają kłamstwo przewrotnemu ich tłumaczeniu. Tak się też dzieje i w Węgrzech. Wystawić trzeba sobie rozpacz stronnictwa, które ogłuszone brzmieniem na okół okrzykami ucieszy i niezliczonymi tłumami ludu cisnącego się przed pana swego, widzi znikający ostatni promień swojej apoteozy, który się ogranicza jeszcze na małej liczbie głów niepoprawnych. Co nam wszakże pojąć trudno, to jest owa taktyka jakiej używa to stronnictwo dla okłamania wypadków, a która z jednej strony składa się z niezręcznego kłamstwa, z drugiej zaś z przeciwności. Utrzymują bowiem naprzód, że radość ludu, świetność uroczystości, napływ tłumów, wszystko to tylko zwodniczym pozorem, — mimo tego Madziar pozostaje w głębi najzapalczywszym wrogiem Austrii. Jest to w samej rzeczy bardzo zły sposób pochlebiania charakterowi narodowemu, jeżeli go się obwinia o kłam i udanie. Jakże jednak zgodzi się to zdanie z tuż następującem, że obok niskiego stopnia oświaty i prostoty ludów Węgierskich, niemożna dziwić się, że nietylko z zajęciem biorą one udział w szumnych zabawach, ale nawet najbardziej im przystoją rządy „despotyczne“? Podobne rozumowanie samo się przez się zbija. Wyraźnie wygląda żeń przymus jaki sobie nieprzyjaciele Austrii zadają, aby wspinał się przyjęcie jakiego Cesarz na całej drodze doznaje zbyć jakim takim tłumaczeniem. Cecha tego przyjęcia musi być nieomylna i dotykana, inaczej bowiem przeciwnicy owi nie potrzebowaliby takich niezgrabnych, wymuszonych i kłamliwych wykrętów, aby ją przywieść do małości. Trudno a nawet niepodobna walczyć przeciw zaszłam już zdaniem. Obecnie nieuprzedzeni sędziowie przyglądali się obecnemu poruszeniu w Węgrzech i nietylko przekonali się, że takowe rodzimo i świeżo z uczucia mieszkańców wytryska, ale nadto dostrzegli, że zaszła głęboka i całkowita przemiana sposobu myślenia. Zazdrość, nienawiść, wstyd, która dogorywająca faktyka uczuwa w skutku bezwładności swojej wynikłości tej niezmiennia. My zaprawdę nie łudzimy się bynajmniej jeżeli to poczytujemy jako szczęście dla Austrii, którego pełnia i ogrom bardziej się jeszcze w przyszłości rozwinię. Nie możemy również zaprzeczyć, że w Węgrzech i Siedmiogrodzie zachodzić jeszcze mogą niejedne sprzeczne polityczne usposobienia i pojmovania stronnictwa. Nowość stanu rzeczy w jakim się oba kraje znajdują, nie pozwalają inaczej. Mimo tego jesteśmy jednak pewni, że coraz więcej utwierdza się i rozpowszechnia myśl, że pomyślność Węgier ściśle złączona jest z Austrią. Prawda ta, łamiąc się z dawnymi przesądami, zwolna ale nieochylnie toruje sobie drogę. Z drugiej strony wiadomo nam dobrze, że nawet największa liczba tych co się zbyt jeszcze dawnych podań trzymają i dla tego nie przystąpili z całym sercem do idei austriackiej, potępiają zarówno znami stanowczo i bezwarunkowo stronnictwo rewolucyjne i jego zabiegi. Stronnictwo to zbiera tylko wszędzie nienawiść i pogardę jaka mu się przynależy za niedokładność obliczeń swoich, nierozumne działanie i

moralne rozstrojenie w jakim się znajduje. Jeniusz jednak Austrii przeznaczony jest do zwalczania wszystkich tych przeszkód. Po jego bowiem stronie stoi prawo, siła i od wieków wypróbowana mądrość polityczna, głębokie, niewykorzystane monarchiczne uczucie ludów i znakomita osobistość Monarchy, który daje dowody niezrównanej zdolności w rozwiązywaniu trudnego zadania swego.“

— Na pamiątkę powrotu Cesarza z Węgier, wybitym będzie medal z jednej strony z popiersiem cesarskim, z drugiej ze stosownym godłem i datą powrotu (13 sierpnia 1852).

— Hr. Arnim-Heinrichsdorf poseł i pełnomocnik pruski, przy dworze wiedeńskim, objął napowrót kierunek poselstwa.

— Dziennik praw państwa obwieszcza przystąpienie księstwa Liechtenstein z d. 1 sierpnia do austriackiego systemu celnego i podatkowego, i nieuchybając prawom zwierzchności książęcej, przyjmuje cła, monopole, podatek konsumcyjny, stemple i t. d. a prawa w Austrii ogłaszane w tym względzie obowiązujące będą również i w księstwie pomienionem. Urzędnicy austriacy prowadzić będą dochodzenie przekroczeń celnych, urzęda celne i podatkowe będą mieć pieczęć austriacko-liechtensteińska. Rząd austriacki płaci urzędników i administruje, zapewniając kasie książęcej roczny dochód 2 złr. od głowy. Traktat ten trwa pokoniec 1863 r. i jeżeli nie zostanie wypowiedziany, obowiązować ma na dalsze 12 lat.

— Wojska w Lombardyi stojące, zgromadzą się niezadługo w wielki obóz, którego środkiem jest Somma i tam fm. Radecki zamieszkać czas jakiś będzie. Przed Porta San Zeno, rozbite są namioty obozowe, a przed temi w dwumilowym okręgu wojska pomieszczone będą po prywatnych domach.

— Nuncyusz papieski przy dworze cesarskim Viala Prela, wprowadził osobiście w Eggenburgu Ligurianów w klasztor opuszczony w 1848 r., a to na mocy cesarskiego patentu. Tenże sam zakon otrzymał wolność odhywania missyj po domach kary.

Królestwo Polskie.

Warszawa 1 sierpnia. Książę Namiestnik Królestwa, pragnąc przyjść w pomoc biednej klasie mieszkańców miasta Warszawy, nie mających środków do przygotowania codziennie ciepłej strawy, tak koniecznej przy obecnym grasowaniu cholery, rozkazał raczyć dla tejże klasy urzędnie bezpłatne obiady na 300 osób dziennie, a oprócz tego powiększył ilość porcyj tak zwanych *pięcio-groszowych* objadów.

— Dnia 31 lipca zachorowało w Warszawie na cholere osób 119, wyzdrowiało 67, umarło 68.

— Książę Namiestnik wrócił 30go lipca z Iwanogrodu. (K. W.)

Rossya.

N. Pan mianować raczył kawalerami orderu Śtęj Anny klasy IIej podpułkownika Duclo-Grenet dowódcę pułku 11go dragonów wojsk francuskich, i szefa szwadronu Corbet, adjutanta generała dywizyi Gémeau, dowódcy wojsk okupacyjnych francuskich, w części państwa Papieckiego.

— N. Pan mianować raczył kawalerami orderu Śtęj Anny klasy IIej z koroną Cesarską: PP. Kamilla Jacobini ministra robót publicznych i Angelo Galli p. o. ministra finansów w państwie Papieckim; oraz księcia Kamilla Wiktora Massimo, księcia d'Arsoi, Wielkiego Mistra poczt rzymskich.

— Książę Woronców Namiestnik Kaukaski w rozkazie dziennym wydanym do oddzielnego korpusu kaukaskiego, objawił zupełną wdzięczność pułkownikowi sztabu generału. Chodźko, naczelnikowi Tryangulacyi w kraju Zakaukaskim, za ważne prace tryangulacyjne, dokonane w r. z. przez główny grzbiet gór Kaukazu Władikaukazu i na innych punktach tego kraju, oraz za wejście na Ararat, w celu czynienia spostrzeżeń astronomicznych. Ważne te prace dokonane na śnieżnych grzbietach gór i znojących dolinach Kury z wielkim móżem w połączeniu z tytu przeszkodami, przypisuje książę Namiestnik niezrównanej działalności, zupełnej znajomości rzeczy, doświadczeniu i światłym rozporządzeniem pułkownika Chodźki.

— W dniu 29 sierpnia r. b. nastąpi uroczyste odkrycie pomnika wzniesionego na cześć Cesarza Piotra Wielkiego przez szlachtę Włodzimierską we wsi Wioskowie o 4 wersty od miasta Perejasławla-Zaleskiego, na brzegu jeziora Pleszczejewskiego, gdzie zachowywane są ostatki flotyli Cesarza Piotra Igo. (K. W.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 3 sierpnia. Wczoraj w południe woźnica starozakonny służący u młynarza Brennera na Prądniku, przejechał na śmierć na ulicy Długiej 2 1/2 roku mającego chłopczyka Wincentego Piekuszewskiego syna wyrobnika. Nieostrożny sprawca poścignięty został do odpowiedzialności.

— Za porozumieniem się Władzy wojskowej i Rady Miejskiej, urzędnicy tej ostatniej nosić będą w czasie pożaru przepaski białe na ramieniu.

D. 24 lipca odkrył Dr Westphal astronom getyngski nowego komety w konstelacji Ryby. Kometa ten w lunecie jako dosyć jasna mgła kilka minut wynosząca ukazujący się ma dziś tj. dnia 4go sierpnia położenie następujące: wznoszenie się proste 1° 23'.

Dwumiesięczny najem mieszkania cesarzowej rosyjskiej w Schlangenberg wynosił 21,000 zlr. Każdy z żołnierzy nassauskich, pełniących tam służbę, otrzymał 100 zlr., podoficerowie stósunkowo więcej, oficerowie podrzędni pierścienie brylantowe, kapitanowie krzyże.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2go do 3go sierpnia: Baron Lewartowski Józef z Dobrowic. Neufeld August z Gdańska. Szaszkiewicz Grzegorz z Wiednia. Herth Franciszek z Kuttenberga. Chorzewski Piotr z Warszawy. Chęchowska Karolina, Grochowska Maryanna, Linkowski Adolf z Poznania. Schatzel Józef z Wiednia. Moraczewski Seweryn z Prus. Gawrońska Ludwika z Karlsruhe. Moraczewski Leon z Targowic. Nowosielski Ignacy z Przemysła. Janicki Wiktor z Ostroza. Sobel Awigdor ze Lwowa. Albinowski M. ze Rzeszowa. Kohn Józef z Galicyi. Kasprzak Andrzej z Wilamowic. Pongrale Marya i Antonina z Galicyi.

Wyjechali: Hrabia Stadnicki Józef do Janowic. Neronowicz Józef do Jasła. Lewartowski Józef do Dobrowic. Hrabia Dembiński Ignacy do Pierzchowiec. Langie Karol do Tarnowa. Baron Petrino Otto do Lwowa. Auen Jan do Wiednia. Hr. Mitrowski Antoni do Pragi. Sadowski Grzegorz do Marienbadu. Hr. Potocki Rodrig do Prus. Wojnarowska Karolina do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 3 sierpnia. Dziś znaczną ilość zboża zwieziono na targ; kupujących też z Galicyi było dosyć. Z początku ruch sprzedaży był słaby, ku południowi ceny się ustaliły i zbywano szybko. Zboże nowe zaczyna już ubiegać drogę dawnemu, zwłaszcza, że jest nadzwyczaj piękne i ciężkie, a kiedy ostatniego roku wyborowa pszenica ważyła tylko na korzec 220 funtów pol., dziś kupiono z nowych zbiorów 200 korcy do młyna parowego na Podgórze na 235 funt. po 9 3/4 do 10 zlr., tyle również płacono na targu. Starą pszenicę ochoczo również kupowano najwięcej do Białej i wzięto jej około 500 korcy po 8, 8 1/2, 9, a wyborową po 9 1/2 zlr. Żyta nowego odeszło do 400 korcy po 7 1/4, 7 1/2, 7 5/8 zlr. dawnego do 300 korcy po 6 1/2, 6 3/4, 7, 7 1/8 zlot. reńsk. Różnica w wadze podobną: najwyższy numer żyta dawnego czynił 210 funt., nowego zaś 225 funt. Jęczmień nowy i nowy owies w młynach partych przez włóścian dostarczony, dawny jęczmień (300 korcy) po 5, 5 1/4, 5 1/2, 6, 6 1/8. Dawny owies (100 kor.) po 2 1/2, 3 zlr. Zdaje się, że ceny te utrzymają się aż do końca żniw. W ogóle zbiory to są nadzwyczaj piękne, a mianowicie nie tyle jeszcze co do ilości ile co do jakości, która sownie tamtę wynagradza. Ziemiaki wszędzie piękne, wczesne już widać, bo czas na zbiory ich zbliża się.

Gdańsk 30 lipca. Zwyczajna poczta angielska w dniu dzisiejszym nie przybyła, a z telegraficznymi depeszy wiemy, że na targu poniedziałkowym w Londynie, pszenica krajowa po dawnych odchodziła cenach, a na zagraniczną nie było wielkiego żądania.

Podług dawniejszych wiadomości w Anglii przechodziły deszcze i burze, które w wielu miejscach wyłożyły pszenicę, ale miejscami szkody na równowagę cen i targów całego kraju nie miały wpływu.

W Szkocji z powodu zmiennej pogody handel zbożowy więcej okazywał życia.

W następnym tygodniu zaczynają się żniwa w południowych prowincjach Anglii; od ich wypadku zależeć będzie stopa cen pszenicy w całej Europie, a nawet w całym świecie ustalić się mających.

We Francji spodziewano się zbioru nadzwyczajnej piękności i niepięknego obfitości. O ile już wiadomo, skutek nieodpowiedzialności oczekiwanu, bo ze wszystkich miejsc zachadzą skargi, albo na przedwczesne dojrzewanie, a stąd nędzną formację ziarna, albo też na rdzę podpalenia i inne szkody nader silnymi upałami wywołane.

W Belgii również liczone na świetny zbiór pszenicy, tymczasem targi przychodzą z małym podwyższeniem. Następne poczty objaśniają nas o powodach tej prawdziwie niespodziewanej poprawy.

W Holandji też trochę więcej okazywało się ruchu i niejaka ku polepszeniu wiadomości o dążności, a na niemieckich targach tak na cenach żyta jak i pszenicy wyższymi ucieżono się notowaniami.

W tej chwili niepewności i przejścia, bez żadnych rozkazów kupna z Anglii, targi gdańskie nie miały ożywienia, ceny się z wolna uchylały, a interessa tylko znizieniem można było zdecydować. O spekulacji nikt nie myślił, a kupujący regulowali ściśle swoje ofiary do cen egzystujących w Anglii i Holandji.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie z wody łasztów 342 1/2. Ze spichrza pszenicy łasztów 157. Żyta na giełdzie nie nie zrealizowano.

Table with columns: Płacono za łaszt, wagi hol., guld. prusk., korzec warsz., zł. gr. zł. gr. Pšenicy, ze spichrza

Suszę mamy nieprzerwaną i wiatr stały północny lub północno-wschodni. Handel drzewny był bardzo ożywiony, z łatwym odbytem sprzedano belek sosnowych 2400 szt. 24 1/2 stóp długości po 4 2/3 sgr. za stopę

Na 11tu berliackach, 76 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasztów 253. Okrągłaków sztuk 20,486. Opału 178 sążni. Dębowych belek 450. Dębowych bali łasztów 225. Kiełki pipówki łaszt. 120.

Kursa samian: Londyn 203 1/2. Amsterdam 102. Hamburg 45 3/4. Warszawa nienotowana. Makowski Kendsior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 3 sierpnia. — Metaliki 5-proc. 97 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 88. — Metaliki 4-proc. 79 1/4. — 4-proc. z 1850 r. 92. — 2 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — z ciągn. z 1833 r. 250, 302 1/2. — Augsburg 119. — Londyn 11 49-50 kr. — Paryż 140 5/8. — Akcy Bankowe 1373. — Akcy koleji żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 95 5/16. B. 105 15/16.

Kurs krakowski 4 sierpnia. Banknoty 89 3/4. — Pruski kurant 103 1/4. — Imperyały ros. 34 gr. 24. — Ruble srebr. 100 3/4. — Dukaty 20 złp. gr. 5. — Listy Król. Pols. bez kup. dają 101 1/4. — Listy zast. galic. bez kup. dają 85 1/3 dają 85. — Cwanygery stare 104 3/4, nowe 105 1/2. Kurs lwowski z dnia 31 lipca. — Dużat holend. 5 złr. 31 kr. — Duket ces. 5 złr. 38 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 47 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciocłotówka 1 złr. 24 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 84 złr. 33 kr. Kurs wiedeński z dnia 2 sierpnia. — Metaliki 97 1/4. — Nowa pożyczka. 88. — Akcy Banku wied. 1372. — Akcy koleji żel. szl. 242 1/4. — Agio od złota 24 1/4, od srebra 18 1/4. Kurs wrocławski z d. 2 sierpnia. Banknoty austriackie 86 7/12 zł. Banknoty polskie 96 7/12 zł. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 97 d. — Listy zastawne poznań. 4% 105 1/12 zł., — dto 3 1/2% 98 1/4 zł. — Kolej Krak.-górn.-szląs. 90 d.

URZĘDOWE.

Kundmachung

In Absicht auf die Herstellung einer direkten Fahrpostverbindung zwischen Galizien und Ungarn, wird vom 1ten August 1852 angefangen, die zwischen Przemysl und Duka bestehende wöchentlich zweimalige Mallepost bis Kaschau ausgedehnt.

Die neue Mallepost zwischen Przemysl und Kaschau steht im Zusammenhange mit der zwischen Tarnow und Sanok über Duka wöchentlich zweimal kurensenden Mallepost und hat in folgender Ordnung zu verkehren:

Table with columns: Abgang von Przemysl, Abgang von Kaschau, Ankunft in Duka, Ankunft in Przemysl. Includes dates and times for Mallepost.

Die Passagiersbeförderung bei dieser Mallepost findet auf der Strecke zwischen Przemysl und Duka wie bisher unbedingt statt, dagegen bleibt sie auf der Strecke zwischen Duka und Kaschau bloß auf den Mallewagen beschränkt.

Welches hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird. K. k. galicische Postdirektion. Lemberg am 29sten Juli 1852.

Obwieszczenie.

W zamiarze zaprowadzenia bezpośrednio związku poczty wozowej między Galicyą a Węgrami, istniejąca potąd dwa razy w tygodniu między Przemysłem a Duklą poczta wozowa pakowa (Mallepost) od dnia 4go sierpnia 1852 aż do Koszyc rozciągnięta zostanie.

Nowa ta Malle-poczta między Przemysłem a Koszycami jest w związku z pocztą, która między Tarnowem i Sanokiem przez Duklę dwa razy w tygodniu kursuje, a to w następnym porządku:

Table with columns: We srode o 12tej godzinie o północy, We srode o 12tej godz. o północy, We sobote, We srode o 3-4 godz. wieczor., We srode o 5-6 godzinie wieczor., We niedziale, We niedziale, We piątek o 2-3 godz. wieczor., We piątek, We poniedzialek, We poniedzialek.

Rozsázky pasażerów przy tej Malle-poczcie, będą się na przestrzeni między Przemysłem i Duklą tak samo jak dotąd odbywać, a zaś na przestrzeni między Duklą i Koszycami jedynie tylko ograniczą się do wozu pakowego (Malle-Wagen).

Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaje. C. k. Galicyjska Dyrekcya Poczty. We Lwowie dnia 29go lipca 1852 r. (1231-1-3)

OBWIESZCZENIE. PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie Maryanny de Rautenberg Klińskiej panny doletniej, obywatelki krajowej, na satysfakcy summy 11,000 złp. oraz procentów i kosztów, sprzedana zostanie kamienica w Krakowie przy przecznicy s. Anny pod l. 315 w Gm. III. m. Krakowa położona, w drodze przymuszonego wywłaszczenia własnością Katarzyny de Rautenberg Klińskiej będąca, której granice są następujące: graniczy na wschód z ulicą publiczną s. Anny, na południe z kamienicą Nr 314 oznaczoną, własnością p. Chroszczewskiego, na północ z podworcem tejże samej kamienicy Nr 314, na zachód z kamienicą W. Jaszczurowskiego Nr 316 oznaczoną.

Zajęcie tej kamienicy uskutecznił Stanisław Siermantowski c. k. z. komornika sądowego aktem z dnia 16 grudnia 1850 r. warunki zaś licytacji jak niżej: cena szacunkowa tejże kamienicy wyrokiem c. k. Trybunału z dnia 4 kwietnia 1851 r. i wyrokiem c. k. Trybunału z d. 7 kwietnia 1852 r. na zasadzie art. 121 ustawy egzekucyjnej zapadłym zatwierdzone są następujące:

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ, KIERUNEK, STAN, ZJAWISKA, ZMIANA TEMPER. Includes meteorological data for days 3, 10, and 14.

1. Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie przy przecznicy s. Anny pod l. 315 w Gm. III. m. Krakowa położonej, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 43,333 gr. 20 w monecie brzączącej kurant srebrnej, z wyłączeniem wszelkiej papierowej monety choćby ta obieg przymuszony miała, która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie licytacji do 2/3 części zniżona zostanie.

2. Chęć licytowania mający, złoży na wadium 1/10 części szacunku w monecie srebrnej kurant, to jest kwotę złp. 4333 gr. 10 od złożenia którego wadium jedynie Maryanna Klińska sprzedaż tę popierająca jest wolna.

3. Nabywca zapłaci podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały, za rok ostatni stosownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacji do rąk i za kwitem adwokata takową popierającego jakie wyrokami zasądzone będą.

4. Wypłaty warunkiem 2 i 3m wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek, wypłaci za asygnacjami sądowemi po prawomocności wyroku klasyfikacyjnego z procentem 5/100 rachując od daty nabycia.

5. Summy widerkaufowe i instytucyjne, gdyby się jakie okazały zostaną przy nieruchomości, również z obowiązkiem opłacenia przez nabywcę procentu po 5/100 a to bez względu na nieukończoną klasyfikację.

6. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacji, nabywca utraci wadium i nowa licytacja na jego koszt i niebezpieczeństwo, a nigdy na korzyść ogłoszona zostanie.

7. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczem przysądzeniu nabytej realności o 1/8 część więcej nad wylicytowany szacunek zaofiarował, obowiązany jest złożyć takową wraz z wadium w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8. Po dopełnieniu warunku 2 i 3go licytacji, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytej realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału wielkiego księstwa Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10ej rano zaczynając za popieraniem adwokata Adama Gołemberskiego.

Do licytacji rzeczony, wyznaczają się trzy terminy:

- 1. na dzień 5 października
2. na dzień 9 listopada
3. na dzień 10 grudnia
1852 r.

Wzywają się zatem na takową licytacją wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele praw rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacji zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzją złożyli.

Kraków dnia 16 lipca 1852 r. Wierakiewicz.

N. 812. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1216) Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W myśl artykułu 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich aby się z prawami swojemi do spadku po śp. Janie Kantym Kirchmajerze pozostałego, składającego się z wsi Krzesł wice w Okręgu M. Krakowa i młyna w tejże wsi położonego N. 12 Kadast. oznaczonego, w zakresie 3 miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili; po upływie bowiem czasu tego, spadek ten zgłaszającym się synom zmarłego spadkodawcy Julianowi i Janowi Kantemu Kirchmajerem w właściwych częściach przyznany będzie.

Kraków dnia 19 lutego 1852. Prezes MAJER. Z. Sekretarz W. Płonczyński.

N. 165. C. K. SAD POKOJU (1196) Okręgu III. Mogińskiego.

Na zasadzie art. 52 ust. o włósc. usamowol. oraz art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kazimierzu Rożku, włóscinanie z wsi Zastawa, mianowicie z domu pod Nrem 9, oraz gruntu morgów 14tu pretów 200 pod poz. 8. tabeli czynszowej we wsi Zastawie zamieszkoanych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającym się Pawłowi i Maryannie z Nawarów Wiatrom małżonkom jako successorom i nabywcom praw od współsucessorów, całkownie przyznany zostanie.

Kraków dnia 19 lipca 1852 r. (1-3) X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński, Z. Pisarza.

Subjekt aptekarski szuka odpowiedniej. — Życzący sobie panowie Aptekarze, raczą frankowane listy z wyszczególnieniem pensyi nadesłać do pana Marchockiego w Złoczowie. (1132--3)